Kraków dnia 4 Sierpnia 1882 r.



ROK 14. Nr. 14.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcya „Djabła“**.
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

Do „Neue freie Presse“.

(Piękne za nadobne.)

„Djabeł“ z serc polskich chwast z bólem wyrywa,
Nieraz przy takiej robocie łza spływa,
Lecz mu się walać takiem jak ty ścierwem,
To przykre rzeczy — wstręt każdym rwie nerwem.

Jednak przemilczeć twych krzyków nie mogę,
Boś niemi niecnie bryzgnęła nam w drogę
Bryzgnęła w drogę, którą w różnej biedzie
Ducha polskiego, czystym, **Prawda** wiedzie.

Pragniesz w świat wmówić, że polska intryga
Biednych rusinów, jak owce wilk ściga,
Że przodowników owego narodu
Chcieliśmy wstrzymać wśród ludów pochodu.

Bohatyrami w postaci aniełéj
Robisz handlarzy, co kraj sprzedać chcieli,
I szczekasz: „patrzcie oto męczennicy
Dla których Polska chciała szubienicy!“

O jak cię nazwać potwarczy języku?
Czy szał czy podłość w tym bezecnym krzyku!
Więc ty masz śmiałość zwać naród ten katem,
Co się męczeństwa odział majestatem?

Więc nie wiesz o tem, że twych bohatyrów,
Naród ten uznał za najprostszych zbirów?
Że bratniej Unji krzywdę by wyrządził,
Gdyby ich jako patrjotów sądził?

Więc nie wiesz o tem, że ich bracia rodni,
Tak samo jak my, sądzą o ich zbrodni?
Że służalcami carstwa gardzić musi
Tak samo jak my — wierna dziatwa Rusi?

Śpiew tryumfalny wyjesz w cześć zbrodniarzy
Pragniesz ich w **domu** postawić na straży,
By fundamenta burzyli swobodnie...
Ach! powiedz: ile wzięłaś za tę zbrodnię?

Mówią że jesteś z krwi judzkiej zrodzona,
Więceś i sprytna. — Do brudnego łona,
Przytuliłażbyś moskala ladaco,
Gdybyś przytulić nie miała go zaco?

Lecz mniejsza o to! — tul kogo chcesz ino,
Tylko na Polskę nie szczekaj tak psino,
W sądzeniu o nas nie bądź tak zaciekła,
Bo kanikuła.. a nużbyś się wściekła?

Djabeł.

Skromne uwagi „Djabła“.

Tym gazeciarzom to nic nigdy nie trzeba wierzyć. Popisali jakieś banialuki, o wrogich usposobieniach Rusinów przeciw Polakom, tymczasem wielka znakomitość polityczna p. Polanowski jako znający lepiej rusinów bo żyjący wśród nich odzywa się: że jako żywo Polacy nic względem Rusinów nie zawinili, że ich nie chcieli latynizować — nie nasyłali im misij jezuickich — to też Rusini nie mają żadnej urazy do Polaków — razem z nimi jadają jajko na Wielkanoc i kochają się aż miło. — No i wierz tu teraz gazetom, które zawsze co innego pisały. Albo z tym procesem Hrabarowej — co to tu było krzyków, a wiele wyroków za popełnioną jakąś zbrodnię stanu — a tymczasem doczekaliśmy się rezultatów tego procesu i przekonali nas panowie przysięgli i obrońcy, że to niewinne, baranków bożych były tylko pustoty — którzy się bawili w moskali, jak dzieci w żołnierzy. I gdyby tylko ktoś popatrzył w to szlachetne iście do Garibaldowskiego podobne oblicze czcigodnego **austryjackiego hofrata** — pana Dobrjańskiego — to z wielkiem rozczuleniem nie powiedziałby nic innego, jak tylko, że to jest apostoł walczący bez interesownie w sprawie tak świętej jak dobro Austrji! — i podzielałby ten rozkoszny zapał, którym świętojurcy uczcili męczennika wychodzącego z więzienia. Pokazuje się że wszystko co ci gazeciarze drukują, jest fałsz wierutny. Pisały np. dawniej, że budowa Sukiennic kosztowała coś przeszło sześć kroć sto tysięcy guldenów — i głupi naród byłby temu wierzył, gdyby nie p. Witowski, który czarne na białem udowodnił, że Sukiennice prawie nic nie kosztują. — Pisano o upadku przemysłu w Galicji — że rząd nie dba o rozwinięcie przemysłu — a tu pokazało się, że wszystko nieprawda — bo jak tylko u księcia Sapiechy pokazał się wosk ziemny — to zaraz pan Namiestnik pojechał przypatrzeć się temu bliżej. – Minister rolnictwa obiecał przyjechać do Przemyśla na wystawę — a „Czas“ robi nawet nadzieję, że obaj ministrowie rodacy i pan Marszałek zjadą na tę wystawę. No, i ciekawym wiedzieć co więcej rząd może zrobić dla podniesienia przemysłu Galicyjskiego? — Albo z tą koleją transwersalną, także jakieś bajki popisano — i obmówiono rząd niesłusznie bardzo! Pokazuje się, że nie trzeba wierzyć malkontentom, opozycjonistom, ale ludziom statecznym — naszym znanym i znakomitym — Djabeł w interesie prawdy umieszczać będzie od czasu do czasu głosy tych znakomitości i prostować w ten sposób opinję sprowadzoną na wertepy przez warchołów dziennikarskich. Głosy te umieszczane będą pod osobną rubryką zatytułowaną: Głosy excelencij.

Oświata do „Czasu“.

Kłuje ciebie w oczy bracie,
Że tak myślą o oświacie,
I oburza cię siarczyście,
Że na czynnych członków liście
Żydowskie widzisz nazwiska...
Wnosisz, że herezja bliska,
Że oswiata będzie owa
Zła, bowiem bez wyznaniowa!
A czyś to zapomniał bratku,
Żeś w tym samym był wypądku,
Że twe redakcyjne łona
Żydowskie kryły imiona?
Że nie chrzczeni i koszerni
Twym zasadom byli wierni,
Że nosili twe sztandary,
Wyznający zakon stary?.
I dziś jeszcze.... Djabeł wyda:
Masz korespondenta, żyda,
Wspierają cię Mośki, Icki,
Jednak zwiesz się katolicki.
Więc cóż cię tak wzburza bracie,
Że żyd myśli o oświacie,
Gdy twój duch nie oburza się
Na żyda, co pisze w „Czasie.“?
Gorszy cię, że rozmawiano
O oświacie w święto rano.
A nie gorszy jeźli wierni,
Idą wtedy do cukierni?..
Powiedz lepiej prawdy słowo,
Że nie idzie o to, owo,
Tylko, że ci ta oświata,
Jak kość w gardle, figle płata,
Więc na całem szukasz dziury,
Ściągasz zewsząd czarne chmury
I gniewasz się starowino,
Że bez skutku walasz śliną.

Wielcy ludzie małego miasteczka.

Pan Hermes właściciel Panópticonu zamierzał wzbogacić swoje muzeum paroma wielkościami krakowskiemi. — W tym celu udał się do jednego **z naszych znanych uczonych,** aby mu wskazał tych, którzyby się kwalifikowali na woskowe figury. Ów uczony jednak wyrecytował mu taki ogromny szereg wielkich ludzi, że p. Hermes zląkł się i cofnął przed wielkością zadania zdziwiony niesłychanie, że w Krakowie wyliczono mu więcej wielkich ludzi niż w całej Europie.

W SKLEPIE.

Kupiec: (do subjektów zacierając ręce) Panowie! Baczność! mnóstwo zagranicznych osób (jak pisze Czas) przyjechało do Krakowa z Kongresówki i Poznańskiego. Będziemy mieli dużo do czynienia. Baczność! już idą.

Gość pierwszy: Przepraszam panów, gdzie tu sprzedają znaczki pocztowe?

Kupiec: Trzeci sklep ztąd.

Gość: Ślicznie dziękuję.

Kupiec: To tylko pomyłka.

Gość drugi: Czy tu dostanie cygar?

Kupiec: Niedaleko panie Dobrodzieju. U nas bławatne materje po umiarkowanych cenach, kapy, dywany.... Poszedł.... a bodaj cię wszyscy djabli....

Gość trzeci: Przepraszam panów — panowie nie wiedzą o której godzinie odchodzi pociąg do Krynicy?

Kupiec: (niecierpliwie) To panu na kolei powiedzą.

Gość: A którędy się to idzie na tę kolej?

Kupiec: Prosto — potem na prawo, potem znowu prosto — potem znowu na prawo — potem na lewo, potem trochę prosto — trochę na lewo, trochę znowu na prawo i już!

Gość: Ślicznie dziękuję!

Kupiec: (d. s.) Bodajeś do piekła trafił.

Gość czwarty: Mille pardon.... czyja to kamienica?

Kupiec: Moja własna. Czem panu dobrodziejowi mogę służyć? Mam lijońskie materje, dywany, kapy na łóżka....

Gość: Pańska kamienica? a więc mnie Pan Dobrodziej najlepiej objaśni, czy to ta kamienica należała do Wierzynków?

Kupiec: A daj mi Pan święty spokój! Co mnie to obchodzi do kogo ona dawniej należała.

Gość: Przepraszam pana. Niespodziewałem się, żeby kupcy krakowscy.....

Kupiec: Ależ bo panie tu nie jest bióro wywiadowcze.... tylko sklep — (po odejściu gościa) Śliczne interesa nie ma co mówić: (liczy na palcach) marki pocztowe, cygara, droga na kolej, Wierzynek a ty podatki płać! p. Huzarski nie pyta nic!

Odpowiedź włościaninowi.

Jeźli kochasz swoje państwo, to nie drukuj o tem,
Bo ta miłość co się chwali sama jest nic potem.
Przedewszystkiem nie klećwierszy, bo to na nic zda się,
Nigdzie ci ich nie umieszczą, chyba w jednym Czasie.
Który te panegiryki chłopskie wciąż umieszcza,
I zaszczycić jeszcze gotów chłopa mianem wieszcza.
Dosyć wieszczów u nas mamy, by się dobrze działo,
Kochaj cicho, pracuj wiele — ale gadaj mało.

Marszałek i Sara Bernard.

(Porównanie.)

Najniesłuszniej Sarę Bernard porównywano z p. Modrzejewską — bo pomiędzy temi dwiema artystkami jest tyle róznic i poróżnień, że upatrzenie podobieństwa jest prawie nie prawdopodobnem. Natomiast w Sarze Bernard znajdujemy bardzo wiele z naszego Marszałka, choć nigdy podobno nie nastąpiło bliższe spotkanie między nimi. Wprawdzie p. Marszałek nie odgrywał nigdy komedij, nie udawał różnych charakterów, nie przebierał się, ale jest wielkie podobieństwo między temi osobami pod względem ognistości temperamentu i ruchliwości. Sara Bernard jednego dnia występowała w Nicei, drugiego przejeżdżała przez Paryż, w trzecim zaślubiła Darję w Londynie a w kilka dni potem grała w Madrycie. Tak samo nasz

marszałek — jednego dnia dawał przedstawienie a raczej dla niego dawano przedstawienie przemysłu tkackiego, bal w Odrzykoniu — w parę dni przejeżdża przez Kraków — następnie widzą go w górach szwajcarskich i w tunelu św. Gotarda. — Darji żadnej podobno nie było na drodze— więc też i o ślubie nie było mowy — nagle widzimy go w Wiedniu... zjawia się w Krakowie i buch już jest w Zakopanem! Czyż to nie istna Sara Bernard? tylko rozumie się ku istotnemu naszemu zadowoleniu, nie w spódnicy.

Katechizm polityczny p. Lisickiego

(ułożony z dzieł jego).

Pyt. Co to jest konserwatyzm?

Odp. Jest to lizanie stóp tych, co nam zabrali wszystko.

P. Wiele jest konserwatyzmów?

O. Konserwatyzm jest jeden, ale w trzech postaciach — a mianowicie: konserwatyzm poznański, galicyjski i zakordonowy.

P. Czy konserwatyzm jest koniecznie do zbawienia potrzebny?

O. Konserwatyzm jest nie tylko potrzebny do zbawienia ale także do zyskania posady, urzędów, orderów, tytułów i t. d.

P. Kto naszemu narodowi objawił zasady porozbiorowego konserwatyzmu?

O. Zasady porozbiorowego konserwatyzmu objawił i spisał p. Lisicki, pan Helcel i margrabia Wielopolski.

P. Czy te trzy osoby są różnemi osobami?

O. Te trzy osoby są jedną osobą w różnych postaciach a mianowicie: margrabia Wielopolski jest ten, który nas chciał wybawić — p. Helcel, który nas chciał wykupić — a p. Lisicki, który nas chce utwierdzić.

P. Od kogo pochodzi p. Lisicki?

O. Od ojca Wielopolskiego i ducha Helclowego.

P. Od kogo pochodzi margrabia Wielopolski?

O. Począł się z dumy osobistej i dumy rodowej, zamęczon przez powstanie roku 1863, ukrzyżowan przez warchołów politycznych, pogrzebion w Chrobrzu. W kilkanaście lat zmartwychwstał w książce p. Lisickiego, wstąpił do Krakowa, wzruszył hr. Tarnowskiego, wkroczył na niebiosa stańczykowskie — usiadł po prawicy Helcla z którym razem sądzić będzie zmarłych w roku 1863 z bronią w ręku.

P. W co potrzeba wierzyć aby być zbawionym?

O. Że kto się burzy przeciw władzy cara od Boga pochodzącej jak Polacy w roku 1863 lub Włosi przeciw królowi Neapolitańskiemu lub Bułgarowie przeciw Turcji ten potępionym będzie i rzucony w ogień piekielny. — Kto zaś tę władzę, nadewszystko carską szanować będzie — ten będzie miał zapewnione utrzymanie od bogatej żony, karmelkowatą recenzję Lolusia w „Czasie“ a po śmierci mowę pogrzebową i żywot wieczny Amen.

Patryotyzm w Polsce.

W naszej Galicji i wielcy i mali,
Na **patrjotyzmu** brak wciąż narzekali,
Teraz dzięki Bogu jest go wszędzie satis
Odkąd p. **Izydor** rozsyła go gratis.

Z PAWŁOWSKA.

Artyści krakowscy nazywani w djalekcie tutejszym przez jednę z artystek „hołotą“ — wyprawili tu bankiet na cześć dyrekcji swojej: p. Antoniny H. i dr. Łukowicza, przez wdzięczność, że ich tę hołotę wyjazdem do Petersburga uratowali oboje od śmierci głodowej (pod „Wilkiem“ — „Bylibyśmy (rzekł jeden z artystów) kak sobaki mizerne (artyści krakowscy władają dobrze moskiewskim językiem) tam w Krakowie pozdychali — kakby nie wy! Więc wznoszę zdrowie jednej z najpierwszych aktris polskich i jednego z najuczciwszych i najsumienniejszych direktorow! Rabiata hurra!“ — Pan Łukowicz i pani Hofman z należną powagą przyjęli te oznaki wdzięczności swoich podwładnych.

W carskim pałacu,

scena fotograficzna.

(*Carowa siedzi i płacze, Car chodzi po pokoju zdesperowany i ręce łamie.*)

Car. Gdzie uciekać, gdzie się ukryć, przed tymi łotrami, rozbójnikami, kiedy wszyscy mnie zdradzają — wojsko, dworzanie, lud, krewni, wszyscy knują spiski.

Carowa. W Bogu tylko nadzieja nasza.

Car. Ach, kto mi zaręczy że i Bóg nie należy do sprzysiężonych? — Boh paszoł w nigilisty takoż — i hosudar Wsiej Rasji perepał!

Wierszyk ze Szczawnicy.

Gdyby z tych toastów i sutych objadów
Co Polacy zjedli nad Polski mogiłą,
Stworzyć można ziemię — to z samej pieczeni
Nie jednaby Polska ale trzy ich było.

Kronika dwutygodniowa „Djabła“.

W Petersburgu pojawiło się czasopismo pod tytułem: **„Kraj“** pod redakcją Wł. Spasowicza, który jak wiadomo, nazwał Polskę: **„jawnogrzesznicą“**. — Katarzynę carową **kanonizował** wraz z profesorami: Walewskim, Bobrzyńskim i księdzem Kalinką; a powieszonych i rozstrzelanych powstańców w 63 roku, wyszydził nazywając ich: **„tak zwanymi męczennikami“**. Programem p. Spasowicza jest, jak wiadomo znalezienie **modus vivendi** pomiędzy owcami i wilkami. Jako współpracownicy jego zapowiedzeni: panowie i panie... ale nie wymieniamy nazwisk nie mając jeszcze pewności. Wszystkie dzienniki moskiewskie nie wyłączając: **„Now. Wremeni“ „z radością powitały“** (jak sam Kraj powiada) ten nowy organ moskiewski (jak Djabeł powiada znowu) wychodzący w języku polskim. Z naszych pism do tego radosnego chóru przyłączyła się znać bezwiednie „Reforma“. Widocznie za gorąco musi być kąpana. **Kraju** uważającego Petersburg za stolicę — a Warszawę za prowincję nie mogą i nie powinni Polacy uważać za polski.

Okropna wiadomość rozeszła się o strasznej epidemji w mieście **Gracu** w Styrji. Znaczna część tamecznych studentów dostała obłąkania umysłu. Posłali kondolencyjny telegram do Moskwy z powodu śmierci jenerała Skobelewa. Mówią, że tam obiegają dzieła Bobrzyńskiego i księdza Kalinki. Boże uchowaj naszą młodzież od podobnej epidemji.

Powiadają, że mieszkańcy Kongresówki, Litwy i w ogólności ziem polskich, którzy obecnie przebywają w krajowych naszych zdrojowiskach — podpisują zbiorową petycję do wszystkich redaktorów kierujących dziennikami politycznemi, które wychodzą w Krakowie i Lwowie: „ażeby raczyli do każdego numeru dołączać **słownik galicyjsko-polski**, gdyż języka galicyjskiego nie rozumieją.“

Akademja krakowska ma wkrótce wydać **Retorykę** czyli sztukę wzorowo-pięknego wyrażania myśli i uczuć, tak pod względem logicznym jako też estetycznym. W przyszłym numerze przytoczymy z niej wyjątki.

Powiadają, że p. Inspektor szkół miejskich mocno się rozgniewał na ojców naszego miasta. Gniew p. Inspektora jest zupełnie usprawiedliwiony — bo panowie radcy mianowali nauczycielem na Kaźmierzu nie gorąco przez niego protegowanego, tylko najbardziej ukwalifikowanego kandydata. Wcale by nas nie dziwiło, gdyby się p. Inspektor po tej porażce podał do dymisji — bo to ogromnie szyki psuje, jeżeli podwładni nabywają przekonania, że nie lizaniem łapek zdobyta łaska — tylko kwalifikacje wpływają na uzyskanie posady.

SPROSTOWANIE.

W moim Przewodniku po Galicji umieściłem przez pomyłkę wiadomość, że w Sukiennicach znajdują się obrazy darowane przez Matejkę. Po dokładniejszem poinformowaniu się w tym względzie sprostować muszę tę mylną wiadomość o tyle, że obrazy darowane przez p. Matejkę znajdują się w Wiedniu.

Heksch, autor Przewodnika.

Opiekuńcze duchy.

POBIEDONOS
IGNATIEW
KATKOW
AKSAKOW
KONSENS
na swobodne agitacye
MOSKIEWSKIE.

Bracia Syamscy.

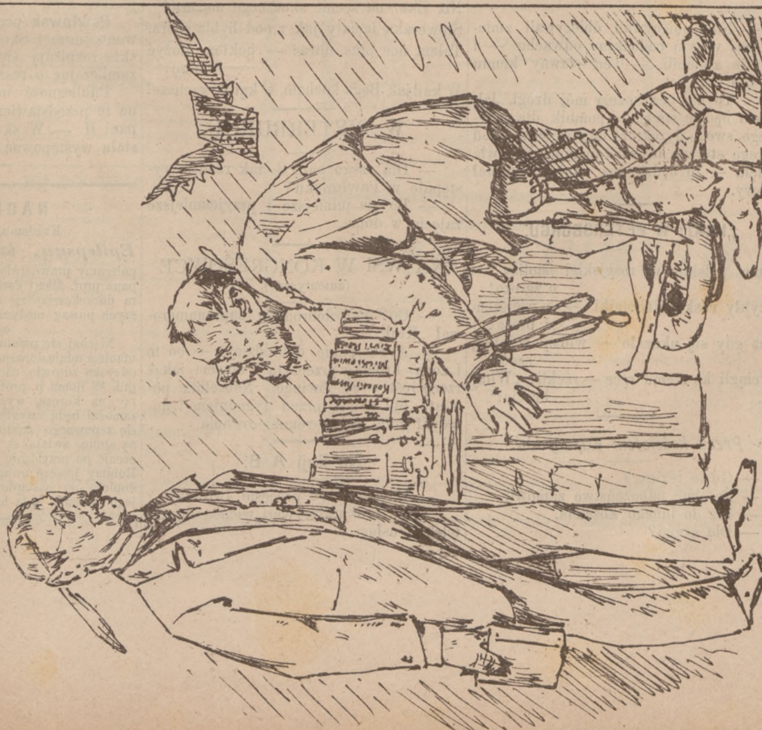
— Przez ruble do świętej naszej Matuszki Rosji!
— Kto z rublem rubel znim!

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie

Na Rynku w dzień biały.

Ulicznik: Pawełku gdzie jedziesz?
Pawełek: Do Zakopanego — tylko się za górala przebiorę w Krakowie.
Ulicznik: A któżeś ty taki?
Pawełek: Profesor uniwersytecki.

Moskal w Chinach.



Panie mecenasie broń mnie! Jestem łotr skończony — chciałem matkę zabić — braci w niewolę zaprzedać. U nas poszedłbym w katorgę — ale tu rzeknij mówkę patrjotyczną o zgodzie braterskiej a uwolnią mnie. Jej Bohu!

Fahr nach Wien fahr!
Tam oczekuj nas
Z nową Pressą wraz!
Niechaj żyje Car!

Znaleziony na ulicy projekt rozprawki o operetce.

NB. Jeżeli dostanę lożę.

Offenbach to moralista-filozof w szacie błazna, który pod lekką osłoną rozpustnej kochanki, kryje ostrą satyrę i obrzuca śmiesznością nawet koronowane głowy — i zdziera maskę obłudy z takich Kalchasów pokazując światu ich nagość i bezwstyd. Potrzeba tylko umieć odróżnić to, co mistrz Jakób dodał jako pieprzną przyprawę, od tego co stanowi treść i tendencję. — Operetka można powiedzieć podminowała cesarstwo, rozsadziła jego zbutwiałe formy i stworzyła republikę. Niezaprzeczone to i dla historyka zbyt ważne dowody, że operetce zawdzięcza ludzkość zbyt wiele — tak pod względem ekonomicznym jako i moralnego wyswobodzenia się ducha.

NB. Jeżeli nie dostanę loży.

Offenbach spopularyzował egoizm i ohydę — niemoralność, olbrzymia niemoralność jego operetki polega nie na rytmie kankana (sic) — nie, na tłustych dowcipach (sic) lub drażliwych sytuacjach, ale na rozmyślnem ośmieszaniu i wyszydzaniu tego, co było hasłem narodów uczciwych (sic). Cześć dla piękna (Piękna Helena) dla ideału (Księżna Gerolstein) dla honoru (Pericola) dla rodziny (Życie paryskie) wygwizdał Offenbach niezmiernie udatnie i postrącał w błoto. Ta orgja była jednym z głównych czynników upadku Francji. Offenbach, był awangardą armji niemieckiej — z jego powodu runęła kolumna Vendome — spłonął ratusz paryski i pałac Tuilleries.

Przed odwachem.

— No i obiecywali, obiecywali zmienić coś w tym cudackim odwachu — i nic nie zmienili. — Ten sławny komin jak był tak jest.

— To nie bez kozery mój drogi. Jak miasto będzie stawiało pomnik dla przeszłego swego dyrektora budownictwa, pod którego sterem ta wiekopomna budowla stanęła — to będzie już miało piedestał gotowy.

„KRAJ" W PETERSBURGU.

Pismo polskie w rosyjskiej stolicy — o zgrozo!
Krzykły ruskie dzienniki — i wierszem i prozą:
Lecz gdy się ukazało — widząc w jakiej szacie
Wyciągli k' niemu ręce — rzekli: „Witaj bracie!"

Przed kościołem Kapucynów.

— Gdzie idziesz?
— Żałobne nabożeństwo zamówić.
— Idź do innego kościoła.
— Dla czego?
— Bo tutaj wszystko nawet pocieszenie duszy zmarłego, zawisło od kaprysu ks. Gwardjana. Jak mu przypadkiem siędzie na nosie mucha w tym dniu na który zamówiłeś nabożeństwo — to i ty i nieboszczyk i przyjaciele nieboszczyka musicie się z kwitkiem rozejść — bo nabożeństwa nie będzie.

— A, to mi go żal szczerze. Widocznie musi być chory... czemu się wcale nie dziwię... takie gorąca...

— At, co gadasz. — Przecież nabożeństwo za poległych w r. 63, w zimie przypada — a także pobożnych spotkało jakieś lekceważenie.

W cukierni.

— Przynajmniej koszta procesu dobrze im się dadzą we znaki.

— Albo to prawda? Moskwa wszystko zapłaci.

Na Wystawie obrazów.

— Powiedz mi, czemu się to dzieje, że teraz takie nędzoty przyjmują na wystawę? To wstyd dla sztuki polskiej! Będą z nas śmiać się przejezdni Belgijczycy.

— No jakże chcesz! Protekcja wielkich panów w wydziale. Jak ich zaczęto prześladować za obojętność dla sztuki narodowej, przyjmują teraz wszystko co nasmarują malarze... chociażby nawet szyldów i bryczek.

Do hrabiego Mieroszowskiego

(po wyspowiadaniu się przed wyborcami).

Spowiedź była gładka — frazesy jak ulał!
Po mózgach słuchaczy, tężejś grafie hulał,
Niż Eker na scenie skocznego mazura!
Słóweczka leciały jak z pod hybla-wióra.
Talent nec plus ultra! — pokłon złożyć muszę:
W kąt! jak Boga kocham, w kąt faryzeusze!

W PIETERBURGU.

— Dla czego pani H. tak rzadko występuje w Pawłowsku?

— Bo ma pilniejsze i przyjemniejsze zajęcie w domu.

NA WSI W KONGRESÓWCE

(autentyczne).

— Co? pan dobrodziej zaprenumerował „Kraj"?

— A tak panie dobrodzieju — bo to i żona, kronikę przeczyta i czasem jakąś rzecz jest w co obwinąć. Naczelnik powiatu był u nas przed tygodniem i namówił mnie do zaprenumerowania.

Na linji A B.

— Co mówisz o procesie lwowskim?
— Że prokurator wart wieńca obywatelskiej usługi.
— A przewodniczący?
— Boję się o niego.
— Dlaczego?
— Iskrzycki wytoczył mu proces — a według tego co się dzisiaj dzieje, może się jeszcze wszystko dla dobra „braterskiej zgody" skropić na tym zacnym człowieku. Wiesz jak naród nasz jest skłonny do poświęceń!

Nagrobek Skobelewowi.

Kiedy bił — drżano przed nim...
lecz gorzej gdy gadał!
Dobrze pił, lepiej kochał —
a najlepiej jadał.
Do końca życia dotrwał
przy wojennem znaku;
Bo lubiąc atakować,
zginął przy ataku.

TELEGRAMY.

Lwów. Pan Adolf Dobrzański wypracował w więzieniu kilka dzieł nadzwczajnie ważnych które w krótce oddane zostaną do druku. — Już pod prasą znajduje się: „O sposobie zbogacenia się za pomocą djet — dla użytku sfer urzędowych."

Serajewo (list). Najdroższe kuzynki moje Cis i Translitawio! — Wybiera się tam znowu do was moja rodzona siostra Hercogowina: **po datki** nowe. Ostrzegam Was, abyście nic nie dawały, bo to jest marnotrawnica, beczka bez dna — nigdy jej nie nasycicie. — Jest w stanie was zrujnować, bo ją do tego namawia jej kochanek Moskal, wielki pijanica a większy jeszcze kręt. *Bosnia.*

Pawłowsk (przedruk z „Czasu.") Z powodu śmierci Skobelewa dzienniki rosyjskie rozpisują się tylko o pani Hofman zamilczając o reszcie towarzystwa.

Publiczność uczęszcza licznie, tylko na te przedstawienia w których występuje pani H. — W skutek tego p. H. zaprzestała występować.

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem ej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

2706. Do Wielmożnego Pana

BONIFACEGO STILLERA

właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

LE HOUBLON

Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS — **Couleur Maïs** — Qualité supérieure

LE DRAPEAU NATIONAL — **Blanc ou Maïs** — Aux Armes de chaque Pays

---

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

Zarząd pierwszej

ŁAŹNI RZYMSKIEJ

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania, **zniża ceny** w swej

ŁAŹNI

Cena ŁAŹNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną . . . . **35 c.**
KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną . . . . **30 do 40 „**
„ „ „ „ z tuszem . . . . **50 „**
Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną . . . . . . **15 „**

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

W każdą Niedzielę i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łaźni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dnie powszednie.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacjewykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism peryodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów piśmnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także **oszklenia** nowych jakoteż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrz.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Geny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery** i **wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. Czyńskiego w Jarosławiu. Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hatelu Drezdeńskiego w Rynku.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska l. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 14 „DJABŁA“ z r. 1882.

Dumanie pana Jacentego.

I z kumem i z babiną chodzimy sobie z wielką przyjemnością do teatru nie żałując grosza. Miłaszewski spisał się znakomicie sprowadziwszy operetkę lwowską do Krakowa na kilkanaście przedstawień. — Ciągniemy pod „Wilka“ tak spragnieni — jakbyśmy sceny polskiej od dawna nie widzieli w Krakowie. Bogiem a prawdą nie widziała jej dawno z **umysłu**, większa połowa publiczności — a dla czego... niech sobie dopowie w duszy dyrekcja tutejszego teatru...

Miłaszewski znając Kraków, wiedział, że złotem jabłkiem jest teatr tutejszy jeżeli dyrekcja stara się według sił i możności odpowiedzieć podjętym obowiązkom. Nie przestraszyły go zatem ani koszta ogromne, ani inne różne trudności, tylko przybył z towarzystwem, ktore sobie umiało, że tak rzekę, wstępnym bojem zdobyć od razu sympatję wszystkich prócz „Gazety Krakowskiej“ — szukającej widocznie na całem dziury.

Jakiś pan Radost kadučznie się smuci, że lwowska operetka do Krakowa zawitała i twierdzi, że wszyscy uczciwi ludzie będą się z nim smucili jeżeli dyrekcja miejscowa sprowadzi jak zamierza operetkę na zimę. Musi ten pan Radost być chyba nie tutejszym, jeżeli nie wie, że ludzie uczciwi, mieli czas przez lat kilkanaście wysmucić się, patrząc na sztuki **nie śpiewane**, a tak umoralniające publiczność według pojęć pana Koźmiana, że ci ludzie uczciwi wysmuciwszy się do krzty, tak zobojętnieli dla krakowskiej sceny, że wolą w ostateczności grać w domu mariaża, że tak rzekę, niż z rodziną chodzić do teatru.

Publika krakowska widocznie nie podziela zapatrywań p. Radosta i pomimo jego perswazij, tłumnie lwowskich gości odwiedza — tak wszystkim do serca przypadli, szczególnie panna Bocskaj, pp. Skalscy i p. Myszkowski.

Kiedy się kum dowiedział, że p. Bocskaj jest krakowianka to jak ją zobaczy na scenie aż mlaska i mówi: To mi chopok kumie jak ulał. Jakie to fertyczne, a naturalne a figlarne niby echt krakowski chopok — niech ją dunder świśnie! Gdybym miał takiego syna, tobym go zara zaasentyruwoł na oficyra. — Wiem, żeby wszystkie kobiety za nim szalały, — nawet wy kumo.. rzekł zwracając się do Kundusi.

Babina moja i skromna i wstydliwa z rodu, myślałem, że się obrazi a tymczasem ona śmiejąc się odpowiada: „A może i prawda, bo mnie tak jakoś ta miluchna przylepka ciągnie ku sobie, żebym ją i uściskała i ucałowała, zarówno życzliwie jak i tę, nic w grze swojej przesadniego nie mającą Skalskę — której spiewanie gdy słyszę, to mi się potem śni w nocy, że siedzę gdzieś w ogrodzie i słucham słowika“. — Rychtyk ci (kum powiada) mnie się śni także, ale znowu, że ja sam gram sobie niby na flecie i tak ci wam bez sen tryluję gardłem że mnie aż budzi moja jejmość“. — „No a Skalski rzekę ja — „Skalski, fiu! fiu! to mi znowu taki ptok, że czy śpiewa czy nie, zawszebyś mu się z przyjemnością przypatruwoł i brawuwoł.“ — „Tak, (rzekę ja) jest to w rodzaju swoim artysta z takim talentem, że na każdej scenie potężną siłę stanowić musi.“ — „Gdybym go znał (rzecze kum) tobym go bardzo prosił — żeby publikę zawsze gdzie się tylko da, swojemi kupletami uczęstuwoł — bo to widzicie w tych kupletach jest, to jakieś niby dziwne ciepło, które rozgrzewa serca polskie.“ —

O p. Myszkowskim, uposażonym w wysokie zdolności, o sympatycznych p. Bronikowskiej i p. Weitz jak również i innych artystach zostawiłem pogadankę na inny raz bo kum gadatywus, a było już dość późno. — Muszę tu tylko zwrócić uwagę p. Nowickiego, żeby się wcale nie zrażał i nie martwił komicznemi pochwałami, którémi go obdarza „Gazeta Krakowska.“ — Znany ten manewr złośliwego recenzenta, który chcąc dokuczyć pierwszorzędnym siłom pomija je i traktuje per non sunt — a drugo i trzeciorzędne wysuwa na pierwszy plan i że tak rzekę gorączkuje — niech bynajmniej p. Nowickiego nie rumieni. To mu wcale nie uchybia albowiem i on ma zdolności — piękny głos — i z czasem może być także bardzo użytecznym i wyróżniającym się artystą.

Kum mój zauważył jeszcze, że „chóry idą jakby orzech zgryzł — muzyka tak dobra jak austrjacka — a p. kapelmajster — urodzony majster — a tak żga pałeczką dokumentnie gdzie trzeba, żeby i w oko trafił gdyby chciał.“

Wszystko to w ustach jego jest najwyższą pochwałą a jeżeli ja z mojej strony dodam nawiasem, że dyrekcji lwowskiej należy się uznanie za wewnętrzne wystrojenie wstrętnej budy pod „Wilkiem“ — za staranną wystawę sceniczną i za piękne a pełne świeżości kostjumy — to każdy pojmie, dla czego publiczność krakowska przy tylu dodatnich stronach, stara się jak może najżyczliwiej okazywać tak panu Miłaszewskiemu jak i towarzystwu pod jego dyrekcją zostającemu serdeczną sympatję swoją.

Pocieszenie.

— „Bóg wysoko — król daleko
Sędzia za bezmostną rzeką
Z wekslem żyd na karku siedzi
Bieda z nami cni sąsiedzi.

„Żyto zrosło na pokosach
A przenica pusta w kłosach,
W jęczmionach znów pełno śniedzi:
Źle mopanku! źle sąsiedzi.

„Jarzyny nam liszki zjadły
Krowy na księgosusz padły;
Próżno się człek skręca, biedzi.
Krucho będzie — cni sąsiedzi.

„Konie mają nosaciznę,
Wszędzie panie czuć zgniliznę,
Mało srebra — nawet miedzi,
O! malera, cni sąsiedzi!

„Gumna, tu, tam, popłonęły
Bodaj resztki djabły wzięły;
Człek na roli nie usiedzi,
Jakem szlachcic, źle sąsiedzi:

„W dworze wichr gra jak na flecie,
Suknia dziurawa na grzbiecie,
Rząd podatki znów pomnożył
Toż to człowiek czasów dożył“.

— „Et co też to pan Jan bredzi,
Tak źle nie jest znów sąsiedzi!
I jakoś to przecie będzie
Tę zasadę głoszą wszędzie!

„Bydło padło — splunąć na to,
Dziurę w sukni, zatkać łatą —
A póki pełna piwnica,
Djabli nie wezmą szlachcica.

„W pragnieniu smutku przyczyna!
Więc podajcie nam tu wina!
Jańciu, szklankę golnij całą
I.. naj bude jak buwało!

A no! zdrowie panów braci!
Przecieżmy nie adwokaci.
Aby maczać tylko gęby
I filtrować płyn przez zęby. —

„A teraz — preferansika!
Jańciu! pójdźże do stolika,
Ciągnij, które miejsce czyje
Raz człowiek na świecie żyje!“

„Słuszność ma pan Szczepan Płachta!“
Huknie unisono szlachta
„Pijmy zdrowie pana Jana
I kochanego Szczepana!“

Pili dziarsko — pili, pili,
Dwieście flasząt wysuszyli,
Gra szła jak kółka zegarka
Nisko — sztonik za talarka.

Zabaweczka się skończyła,
Służba panów poznosiła...
Poskładała cicho w bryki
Jakby jakie nieboszczyki.

Skończyły się także karty...
Ciągną Jana konie charty,
Z lekkim trzosem, ciężką głową..
Będzie narzekał na nowo,

Gdy w czuprynie się wyszumi,
Bieda fantazję stłumi,
Zacznie wzdychać.. na zmartwienie
Znajdzie znowu pocieszenie!

Przed teatrem.

— Idziesz pan na Książątko?

— Czy ja wiem — chciałbym iść z żoną i córkami — ale w Gazecie Krakowskiej piszą, że operetka jest niemoralna — a tylko dramat i komedya moralne. Ja byłem niedawno na komedyjce „Nad Ranem“ — i jeżeli „Książątko“ jest tylko tak moralnem jak ta komedyjka, to dziękuję za to, żebym musiał potem córki wśród sztuki z loży wyprowadzać.

Na europejski manier.

Król Honolulu Kalakao rozpoczął ostatnią swą mowę od słów: Wewnętrzny stan kraju jest nader pomyślny a stosunki z ościennemi mocarstwami jak najlepsze! Kiedy mu jeden z najbliższych krewnych zrobił uwagę, że się pomylił, bo rzecz ma się całkiem przeciwnie, odrzekł: „Głupiś!“ to jest przyjętem przez wszystkie mocarstwa Europejskie, żeby poddanym nigdy prawdy nie mówić, żeby zapewniać ich o najlepszym stanie finansów, gdy jest deficyt w kasie — a prawić o pokoju gdy się gotuje wojna. — A że ja chcę się urządzić na sposób europejski, więc muszę się stósować do tamtejszych zwyczajów.

Pożal się Boże!

Gdy się ukończyła sprawa,
Dobrjańskiego Mirosława,
Przypomniał mi się Kal....
I sąd jego jednooki —

Moskwa już od lat pół-kopy,
Nurtuje ziemie słowiańskie,
I wszędzie szpiegi i popy,
Sieją swe ziarna szatańskie.

Dopiero teraz we Lwowie,
Po długich licznych rozprawach,
Przekonali się sędziowie,
O chytrych moskiewskich sprawach.

Znacie przysłowie w narodzie,
Co to mówi o Polaku,
Że: mądry ... ale po szkodzie
Daj mu buzi Austryaku!

B-c.

NADESŁANE.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża „Świata illustrowanego“ wyszedł właśnie zeszyt dwudziesty drugi i zawiera I. W części literackiej: 1) Wina i odwet, powieść społeczna (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Sprawa o las, opowiadanie Wisława (c. d.); 4) Trzy kromki; Romantyzm w torbie żebraczej (dokończenie); tudzież objaśnienia do rycin, pocztę redakcyi, nowe książki, rozmaitości, i łamigłówkę. II. W części obrazkowej: 1) Garibaldi; 2) Otwarcie kolei Śgo Gottharda; 3) Skromne życzenie; 4) Fraszki humorystyczne.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA,

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek do łańcuszków.** Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**

Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podug najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiéj.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karslbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u. p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt
WASILKOWSKI
AJENT
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,
asfaltuje:
KOŚCIOŁY, HALLE,
browary,
kręgielnie, podwórza,
chodniki,
sienie, kuchnie,
STAJNIE, PIWNICE,
warstwy od wilgoci w murach
i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:
LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.
Kraków, Kleparz 83,
dom Koziarskiego.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

Konr. Voss.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.